

Więziennictwo — niewykorzystane szanse, stracony czas

30 listopada 2017

Rządy każdego państwa, realizują szereg zadań i czynności, których głównym celem jest zapewnienie stałego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, etc., a w konsekwencji coraz lepszych warunków życia jego obywateli. Warunkiem koniecznym, umożliwiającym realizację tych celów jest zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa. Dwie wojny światowe, które miały miejsce w XX wieku, były pierwszymi w dziejach angażującymi w swój przebieg nie tylko armię stron walczących, ale również obszary krajów w nie zaangażowanych. Dywanowe naloty niszczące miasta na całym terytorium wroga, jak i nieograniczona wojna podwodna nadały tym wojnom charakter totalny i spowodowały zmianę doktryn wojennych. Przestało istnieć pojęcie zaplecza. Paradoksalnie robotnicy w fabrykach zbrojeniowych byli często bardziej narażeni niż żołnierze walczący na froncie. W II wojnie światowej poniosło śmierć o wiele więcej cywili niż żołnierzy.

Było to również wynikiem coraz wyższego stopnia rozwoju techniki wojennej i uzbrojenia. Na zdolność bojową armii składają się trzy czynniki: uzbrojenie, wyszkolenie i morale. O ile przez wieki najważniejszy był ten trzeci czynnik, to w minionym wieku musiał ustąpić na rzecz pierwszego. Cesarska armia Japonii w sierpniu 1945 roku miała 3 miliony żołnierzy i była gotowa walczyć do ostatniego samuraja. Amerykańscy sztabowcy przewidywali, że jej zniszczenie zajmie jeszcze 9-12 miesięcy. Zrzucenie bomb atomowych drastycznie podkopało morale armii, a szczególnie dowództwa i doprowadziło do bezwarunkowej kapitulacji. Wygrała myśl techniczna i zaplecze naukowe. W czasie I Wojny Światowej 2 cywili pracowało na 10 żołnierzy na froncie, w czasie Wojny Koreańskiej 10 cywili

pracowało na 1 żołnierza. Czasy armii kondotierów włóczących się po Europie i działających zgodnie z zasadą „niech wojna żywi wojnę” dawno minęły.

Rozpatrując zagadnienie obronności kraju w naszych czasach trzeba mieć świadomość, że jest to zagadnienie interdyscyplinarne i nie można go tylko ograniczyć do nauki o wojnie i wojskowości. Są to też nie tylko nauki techniczne, ale również przyrodnicze, czy też społeczne. Teorie organizacji, zarządzania kadrami, podejmowania decyzji, zajmują coraz ważniejsze miejsce w szkoleniu kadr, i to nie tylko wojskowych, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo kraju. Obronność kraju jest systemem naczyń połączonych i koncentrowanie się na jego jednym elemencie, wojskowym, przy pomijaniu innych, osłabia cały system czyniąc go niewydolnym.

Współczesny żołnierz jest silny potencjałem swego zaplecza zapewniającego mu siły i środki do prowadzenia skutecznej walki. Zaplecza będącego również polem walki, propagandowej, wywiadowczej, ale również zbrojnej. Sukces na froncie zależy od siły i sprawności zaplecza, działającego na rzecz armii na zasadzie ściśniętej sprężyny, czyli im zaplecze silniejsze tym mocniej popycha do przodu żołnierza w akcji i nie ważne czy żołnierz wykonuje zadania na terenie naszego kraju czy w Afganistanie.

Sprawne działanie zaplecza to sprawnie działające struktury państwa umożliwiające efektywne działanie wszystkich jego części na rzecz spokoju i bezpieczeństwa państwa. Zgodnie z przyjętą w roku 1933 na konwencji w Montewideo definicją, państwowość określają m.in. suwerenna władza, terytorium oraz struktury karne, których ważnym elementem jest wykonanie kary i cała struktura więziennictwa.

Służba Więzienna jest hierarchiczną, umundurowaną i uzbrojoną formacją, która wykonuje karę pozbawienia wolności i tymczasowe aresztowanie. W przypadku tymczasowego aresztowania głównym zadaniem Służby Więziennej jest zabezpieczenie

prawidłowego toku śledztwa czyli izolowanie osadzonego od współników i ludzi, którzy mogą mu ułatwić mataczenie, zarówno przebywających na wolności jak i aresztowanych tak jak i on. Natomiast w przypadku odbywających karę bezwzględnego pozbawienia wolności głównym celem jest „wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu od przestępstw” art. 67 § 1 Kodeksu karnego wykonawczego. Mówiąc nie żargonem prawnym tylko po ludzku chodzi o resocjalizację poprzez m.in. pracę, naukę oraz inne oddziaływania wychowawcze.

Więziennictwo jest istotnym elementem struktury karnej państwa, tzn. wymiaru sprawiedliwości. Służy utrzymaniu ładu, porządku i zwiększeniu poczucia bezpieczeństwa obywateli. Polski system penitencjarny obejmuje ponad placówek penitencjarnych (zakładów karnych i aresztów śledczych), blisko 30 tysięcy pracowników i funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz szereg ustaw i rozporządzeń, które określają zakres funkcjonowania więziennictwa i innych struktur państwowych w zwalczaniu przestępczości i rozwijaniu poczucia bezpieczeństwa obywateli.

W sensie kryminologicznym kara ma na celu wyłącznie ochronę porządku społecznego, zapewnienie i stabilizację bezpieczeństwa obywateli, a także realizację zasady sprawiedliwości społecznej. Stąd też do jej podstawowych funkcji zalicza się odpłatę, odstraszanie oraz ochronę społeczeństwa, tzn. jej funkcję izolacyjną. Jednak w sensie psychologiczno-pedagogicznym kara ma wymiar korekcyjny. Jest skuteczna wtedy, gdy jest włączona w całościowy program modyfikacji zachowań. Dlatego też bardzo istotna jest funkcja resocjalizacyjna kary pozbawienia wolności. Prowadzenie działań korekcyjnych wobec sprawców, zgodnie z Kodeksem karnym wykonawczym jak i z ustawą o Służbie Więziennej, powinno być główną misją więziennictwa. Jest to nasz wkład w rozwój

bezpieczeństwa państwa. Art. 67 § 3 Kodeksu karnego wykonawczego określa, że w działaniach resocjalizujących wobec skazanych „uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne”.

W Polsce Ludowej więziennictwo było wpisane w system represji państwa totalitarnego. Więziennictwo wykonywało polecenia Milicji, Służby Bezpieczeństwa, pomimo formalnej niezależności i podlegania od 1957 roku pod Ministerstwo Sprawiedliwości. Więźniowie stanowili rezerwar taniej siły roboczej, pracowali : w kopalniach, w fabrykach samochodów, hutach, gospodarstwach rolnych, etc. Praca była ustawowym obowiązkiem, a za jej odmowę karano. Podejście miało uzasadnienie ideologiczne, zgodnie z którym przestępca popełniając czyn zabroniony występował nie tylko przeciwko kodeksowi karnemu ale również przeciwko obowiązującemu ustrojowi. Dlatego też kradzież mienia społecznego była traktowana o wiele surowiej niż okradanie osoby fizycznej i była traktowana nie tylko w kontekście prawnym, ale również politycznym. Głównym celem wykonania kary było doprowadzenie do przemiany postaw więźnia nie tylko wobec obowiązującego systemu karnego ale przede wszystkim wobec panującej ideologii. Jakakolwiek nieformalna organizacja więźniów również była traktowana w kategoriach ideologicznych, tak jak i nieustannie ograniczana możliwość działania na terenie więzień kościołów, związków wyznaniowych czy organizacji pozarządowych.

Konsekwencją było traktowanie więźniów współpracujących z administracją, donosicieli, prowokatorów, jako wzoru, gdyż w nich nastąpiła marksistowska przemiana z klasy w siebie w klasę dla siebie. Był to patologiczny system „zorganizowanej niesprawiedliwości”, w którym przeciwnik polityczny, a wszyscy którzy nie zgadzali się z systemem totalitarnym, byli za takich uważani, był traktowany o wiele gorzej niż zwykli

kryminaliści.

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak podkreślić, że zdecydowana większość przedstawicieli opozycji internowanych czy aresztowanych w latach 80-tych podkreśla, że funkcjonariusze SW korzystnie wyróżniali się swoim zachowaniem na tle brutalnych zachowań funkcjonariuszy SB i MO. Ówczesne władze zauważyły tą „słabość ideologiczną” więziennictwa i w 1985 r. w strukturze organizacyjnej więziennictwa utworzono pion oficerów politycznych, którzy w ścisłej współpracy z PZPR mieli dbać o właściwe oblicze „moralno-polityczne” Służby.

Tak na marginesie, okazuje się, że 30 lat później i ponad 20 lat po upadku komunizmu ta różnica w zachowaniu służb wobec osadzonych istnieje nadal. Były dowódca wojsk lądowych odwiedzając w areszcie żołnierzy polskiego kontyngentu aresztowanych w związku z ostrzelaniem wioski Nargan Khel w Afganistanie, był pod dużym wrażeniem taktu i kultury funkcjonariuszy Służby Więziennej, co było szczególnie wyraziste na tle zachowań żandarmerii i prokuratury w stosunku do tych żołnierzy.

Trzeba też pamiętać, że również w czasach PRL byli w więziennictwie ludzie traktujący jako główne zadanie swojej pracy resocjalizację i pomoc drugiemu człowiekowi. To oni właśnie doprowadzili do utworzenia pierwszego domu dla matki z dzieckiem już w latach 40-tych, pierwszych oddziałów terapeutycznych w latach 60-tych, pierwszych oddziałów odwykowych dla alkoholików w latach 70-tych, a dla narkomanów w latach 80-tych. Ale trzeba też pamiętać, że działalność ta była prowadzona niejako przy okazji realizacji zadań wynikających z ideologicznego traktowania kary pozbawienia wolności. Legendarny już eksperyment w Szczypiornie, będący śmiałą próbą humanizacji i zmiany podejścia do więźniów młodocianych, realizowany przez Hannę i Witolda Świdów z Uniwersytetu Warszawskiego, pomimo bardzo pozytywnych efektów został nagle przerwany, gdyż według decydentów nie pasował do ideologii ludowego państwa. A standardem w tamtych czasach

były cele mieszkalne nawet 40 osobowe i jeden wychowawca na 300 osadzonych.

Rok 1989 przyniósł upadek ustroju totalitarnego, odrodzenie się demokracji, a w więzieniach paradoksalnie falę buntów. W PRL permanentne przeludnienie więzień było rozładowywane regularnymi, następującymi co trzy lata, amnestiami. Ponieważ ogłoszona w 1989 r. amnestia objęła tylko część osadzonych wybuchły bunty, których efektem było kilka ofiar śmiertelnych, wielomilionowe straty ale również panikę wśród elit politycznych, które ponosiły odpowiedzialność za zaistniały stan rzeczy. To głównie parlamentarzyści, spośród których wielu było internowanych w stanie wojennym, rozbudzili wśród więźniów niczym nieuzasadnione nadzieje na zasięg amnestii, którą następnie sami uchwalili w wąskiej formie.

Wydarzenia te dobitnie pokazały, że elity polityczne odradzającego się demokratycznego państwa, nie mają wizji umiejscowienia więziennictwa w administracyjnym aparacie państwa i stan ten trwa po dzień dzisiejszy. Przez minione 27 lat stale pojawiają się głosy zarzucające więziennictwu albo zbyt rygorystyczny, albo liberalizm, co świadczy o absolutnym braku wiedzy na temat tej instytucji, realizującej jednocześnie cele korekcyjne jak i represyjne. Brakuje również wizji pozycjonującej więziennictwo w szeroko pojętej problematyce bezpieczeństwa państwa.

Generalnie trzeba stwierdzić, że politycy sprawujący akurat władzę, wbrew swoim deklaracjom z okresu gdy byli w opozycji, myślą o więzieniach w sposób atawistyczny, widząc w tej instytucji głównie narzędzie represji, ucisku i zastraszenia. Dla nich więzienie jest ostatnią prerogatywą władzy absolutnej, możliwością wyeliminowania przeciwnika z aktywnego życia społecznego, pozbawienia wpływów politycznych, godności, okrycia infamią, a przynajmniej zastraszenia. Co chwila pojawiają się oni w mediach z mściwą satysfakcją ogłaszając aresztowanie przeciwnika politycznego, co w ich ustach brzmi jak unicestwienie, tak jakby byli oni zamykani w Bastylii lub

byli pędzeni na Sybir. Nic też dziwnego, że jakiekolwiek reformy podejmowane przez więzienników, napotykały opór, ironiczne komentarze i niestety sukcesywne obcinanie środków, sprowadzając od wielu lat kondycję więziennictwa do walki o przetrwanie.

Paradoksalnie bunty 1989/1990 roku stworzyły korzystną atmosferę do głębokich reform instytucjonalnych więziennictwa. Decydenci w rządzie i resorcie byli tak przerażeni sytuacją, którą sami sprowokowali, że byli gotowi zgodzić się na wiele byle tylko w więzieniach zapanował spokój. Tak na marginesie to decydenci na całym świecie oczekują od więziennictwa przede wszystkim spełnienia podstawowego warunku: ma być spokój. Przeprowadzono wtedy gruntowne reformy oparte o standardy europejskie wykonywania kary, które zmieniły relacje i stosunki wewnątrz więzienne. Głównym celem było rozładowanie napięcia i zapanowanie nad sytuacją w więzieniu, dlatego też nacisk położono na system przepustkowy i warunkowe przedterminowe zwolnienia. Szerokie stosowanie tych form kontaktów z rodziną i społeczeństwem spowodowało specyficzną perforację systemu więziennego, a w konsekwencji znaczny spadek napięcia w więzieniach. Efektem ubocznym tych działań był upadek dyscypliny wśród osadzonych i powszechne lekceważenie regulaminów. W 1992 roku na 262 tysiące udzielonych przepustek było prawie 6%, tak zwanych niepowrotów, co daje imponującą liczbę ponad 18 tysięcy skazanych, którzy z udzielonych przepustek nie powrócili lub się spóźnili.

Drugim istotnym czynnikiem była zmiana relacji na linii osadzony-funkcjonariusz. Zrezygnowano z bezosobowej formy „wy” przy zwracaniu się do więźniów, pozwolono na korzystanie z cywilnej odzieży, na posiadanie w celi prywatnych odbiorników tv, książek, etc. Zrezygnowano z przedmiotowego traktowania osadzonych.

Trudno jednak nazwać to resocjalizacją. Zamiast tego jako priorytet w pracy ze skazanymi zaproponowano relaksację.

Funkcjonariusze gubili się w mniej lub bardziej naukowych definicjach tego pojęcia, gdyż nikt nie chciał powiedzieć wprost, że celem jest zredukowanie napięcia panującego wśród więźniów i stworzenie systemowych „wentyli bezpieczeństwa” redukujących wspomniane napięcie. Głównym zadaniem Służby była organizacja czasu wolnego osadzonych, co było szczególnie trudne w sytuacji totalnego załamania się przedsiębiorstw więziennych, z których większość w warunkach gospodarki rynkowej zbankrutowała. Podjęta natomiast próba kontynuowania reform i stworzenia komplementarnego systemu więziennictwa i probacji zakończyła się niepowodzeniem.

Następne lata były czasem straconym głównie z powodu niechęci Ministerstwa Sprawiedliwości do czynienia jakichkolwiek zmian, a zwiększająca się liczba osadzonych i brak nakładów na więziennictwo, było świetnym wytłumaczeniem tej stagnacji. Na oddziaływania penitencjarne, ich jakość, ilość i charakter ma wpływ wiele czynników, takie jak sytuacja ekonomiczna państwa, różne formy problemów społecznych, dynamizm zjawiska przestępczości. Zarówno kryminalizacja jak i penalizacja prawa, zmiany w strukturze populacji więziennej tzn. pojawienie się wśród więźniów członków przestępczości zorganizowanej, płatnych morderców, członków narkotykowych gangów, cudzoziemców także wpływają na kształt więziennictwa. Przeludnienie, podstawowy problem więziennictwa, został wygenerowany przez wymiar sprawiedliwości i ułomny system opieki społecznej działający w naszym kraju. Osadzenie w więzieniu, człowieka chorego, uzależnionego, niepełnosprawnego system ten traktuje jako pozbycie się problemu i ignoruje fakt, że powróci on niebawem na wolność. Traktowanie przeludnienia jako problemu więziennictwa jest szczytem hipokryzji ze strony resortu sprawiedliwości, jak i triumfalne głoszenie, że problem ten został rozwiązany. Nie został i nie zostanie rozwiązany bez nakładów finansowych, rzetelnej reformy wymiaru sprawiedliwości, scedowania na więziennictwo uprawnień w zakresie warunkowego przedterminowego zwolnienia i uruchomienia systemu probacji, który zdejmie z więziennictwa

garb zadań typowych dla opieki społecznej. Przeludnienie stanowi zagrożenie dla bezpiecznego i skutecznego realizowania celów kary pozbawienia wolności. Jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa, na razie wewnętrznego, ale okazać się może, że i zewnętrznego.

Większość osadzonych odbywających karę pozbawienia wolności, jak i skazywanych w warunkach czasowego zawieszenia wykonania kary to młodzi mężczyźni do 35 roku życia. Kryminalizowanie tysiącami tej populacji, na przykład w 2007 roku skazanych tylko z Ustaw o przeciwdziałaniu narkomanii było ponad 140 tysięcy osób, powoduje powstanie ogromnej armii ludzi wykluczonych społecznie, przed którymi zatrzaśnięto mnóstwo dróg rozwoju osobistego jak i zawodowego, co musi rodzić nie tylko frustrację ale i agresję. Proces ten, na przykładzie weteranów I Wojny Światowej wracających z frontu do domu, gdzie nie było pracy a ich traktowano z niechęcią opisał w latach 20-tych wybitny polski socjolog Stefan Czarnowski w pracy „Ludzie zbędni w służbie przemocy”. Nasi wykluczeni po wyrokach na razie zasilają margines społeczny, emigrują w ramach UE lub realizują się w nieformalnych strukturach „kiboli” jako żywo przypominających struktury rodzącego się faszyzmu we Włoszech i Niemczech. Prędzej czy później jednak znajdzie się cyniczny polityk, który dostrzeże potencjał tej grupy, szczególnie przydatny w czasach kryzysu gospodarczego i uczyni z niej sprawne narzędzie nacisku politycznego, a może i terroryzmu. Platon uważał, że bezprawie, które zagraża bezpieczeństwu, panuje wtedy, gdy prawa są złe albo gdy się ich nie słucha, albo gdy ich w ogóle nie ma.

W zakładach karnych przebywa obecnie ok. 20 tys. skazanych na wyroki do 1 roku pozbawienia wolności, co stanowi prawie 30% całej populacji skazanych. To ich mógłby objąć system probacji oraz nieizolacyjnych środków karnych. Gdyby sąd takie orzekał i gdyby istniał w Polsce sprawny i skuteczny system probacji a decydenci nie traktowali więziennictwa jak artefakt średniowiecza, tylko istotny element administracji państwowej

mający w ramach wymiaru sprawiedliwości autonomię, moglibyśmy myśleć o skutecznej resocjalizacji.

„Rzecz w każdym razie w tym, by uczynić z więzienia miejsce konstytuowania wiedzy, która winna służyć za zasadę regulatywną przy sprawowaniu praktyki penitencjarnej. Więzienie ma nie tylko zapoznawać z decyzją trybunału i wcielać ją w życie zgodnie z ustalonym regulaminem. Ma ono nieustannie pobierać z obserwacji więźnia wiedzę, która umożliwi transformację normy karnej w operację penitencjarną; zmieni karę, konieczną ze względu na popełnione pogwałcenie prawa, w modyfikację więźnia, użyteczną dla społeczeństwa. Autonomia reżimu karcerowego i wiedza, która dzięki niej powstaje, pozwalają zwielokrotnić ową użyteczność kary, którą kodeks uznał za podstawę swej filozofii karania”.[1]

Najpełniejszym zadośćuczynieniem dla ofiar przestępstw jest powrót sprawcy do społeczeństwa i przestrzeganie przez niego porządku prawnego. Jest to tym samym praca na rzecz bezpieczeństwa społecznego, zmniejszania obszarów wykluczenia i zapobieganie rozwarstwieniu społecznemu. Pozbawienie kogoś wolności na określony czas dla zapewnienia bezpieczeństwa obywateli wymaga prowadzenia bezpiecznych oddziaływań korekcyjnych i readaptacyjnych w trakcie odbywania kary – także dla bezpieczeństwa obywateli.

Strategia bezpieczeństwa narodowego RP z 2007 r. przyjęta przez rząd i zatwierdzona przez Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego w punkcie 117 wspomina o więziennictwie i jego reformie jako ważnym elemencie bezpieczeństwa obywateli, o pozyskiwaniu nowych miejsc, o tworzeniu dobrze wyszkolonej formacji, a także o alternatywnych do kary pozbawienia wolności nieizolacyjnych środkach karnych.

W sytuacji zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa cały czas wielkim wyzwaniem pozostaje stworzenie wypróbowanego i skutecznego systemu probacji, praktyki i tradycji stosowania tych – już przewidzianych w przepisach wykonawczych –

nieizolacyjnych środków karnych, kompleksowego planu na ograniczanie problemu przestępczości z uwzględnieniem pracy sądów, prokuratury, policji, pomocy społecznej oraz spójnych przepisów i uregulowań prawnych w dziedzinie zapobiegania przestępczości.

Polskie więziennictwo jest istotną częścią bezpieczeństwa wewnętrznego państwa dzięki temu, że w podejmowanych przez siebie działaniach wykracza poza jedynie odwetowo-izolacyjny charakter kary pozbawienia wolności i kładzie nacisk na działalność resocjalizacyjną, a czas pozbawienia wolności i wymierzania kary, pomimo swoich ograniczeń, jest właściwym czasem do przygotowania skazanych do „przestrzegania porządku prawnego”, „powstrzymania się od powrotu do przestępstwa”, a tym samym zwiększenia poczucia bezpieczeństwa obywateli.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku wymagał od Polski zdefiniowania na nowo zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Spectrum tych zagrożeń przesunęło się z zagrożeń klasycznych, takich jak napaść obcych wojsk, zbrojna interwencja obcego państwa, na zagrożenia dotychczas nietypowe, do których można zaliczyć m.in. międzynarodowy terroryzm, niekontrolowane rozprowadzanie broni masowego rażenia, zorganizowaną przestępczość międzynarodową, zagrożenia ekonomiczne, ekologiczne, energetyczne i wiele innych. Ich źródłem stały się trudne do określenia podmioty pozapaństwowe.

Zaangażowanie więziennictwa w walkę z powodzią 2010 roku, a potem w usuwanie jej skutków otworzyło nowy obszar działania w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Po raz pierwszy od ponad 20 lat nastąpiło tak masowe wykorzystanie więźniów w walce z żywiołem w ochronie obywateli, którzy przecież jako podatnicy więźniów utrzymują. We wszystkich Okręgowych Inspektoratach SW i podległych im jednostkach powołano sztaby kryzysowe, które koordynowały wszelkie działania związane z walką z powodzią jak i usuwaniem jej skutków. Zabezpieczano agregaty prądotwórcze, paliwo, żywność. We współpracy z

wojewódzkimi i niższego rzędu terytorialnymi sztabami antykryzysowymi koordynowano wysyłanie w zagrożone odcinki więźniów i funkcjonariuszy. Ponad 48-godzinna walka o uratowanie wałów na Kępie Soleckiej, we Wrocławiu ochrona ujęcia wody pitnej czy w Warszawie budynków MS, zajmujących wysoka pozycję w kategorii ważnych dla sprawnego funkcjonowania państwa, wykazało ogromne zaangażowanie jak i poświęcenie zarówno funkcjonariuszy jak i skazanych. W sumie we wszystkich działaniach związanych z ww. powodzią przez blisko 2 miesiące zaangażowanych było prawie 8 tysięcy więźniów i 1600 funkcjonariuszy. Niestety wniosek aby w stosunku do tych osadzonych, którzy przecież sprawdzili się w tak ekstremalnych warunkach, zastosować warunkowe przedterminowe zwolnienie zawieszające wykonanie reszty kary, spotkał się z absolutnym brakiem zrozumienia ze strony ówczesnego ministra sprawiedliwości .

Powódź ukazała też nędzę logistyczną więziennictwa. Na tle Policji, Straży Pożarnej i Granicznej dobrze wyposażonych w środki transportu i łączności, mających umundurowanie polowe na miarę XXI wieku, SW poruszająca się dostawczymi „Lublinami” dusząca się w anachronicznych butach i mundurach i mająca za podstawowe środki łączności łączność słuchową i wzrokową, wyglądała jak ubogi krewny. Wymienione wcześniej służby objęte były trzyletnim programem modernizacji służb podległych MSWiA, który niestety więziennictwa nie objął.

Dla każdego zaangażowanego w walkę z powodzią oczywistym stało się, że ta 30 tysięczna służba mająca ponad 80 tysięcy „podopiecznych” musi posiadać sprawnie działające stanowiska łączności umożliwiające sprawne koordynowanie działań w ramach Służby jak i na styku z administracją państwową, centrami kryzysowymi i to również w przypadku zagrożeń zewnętrznych. Na szczeblu Okręgowych Inspektoratów SW powołane zostały działające 24 godziny na dobę stanowiska dowodzenia, analizujące na bieżąco sytuację w jednostkach swojego okręgu, ale również zbierające wszelkie informacje o wszelkiego

rodzaju, zagrożeniach zewnętrznych, klęskach żywiołowych, niepokojach społecznych, etc. utrzymujące stały kontakt i współdziałające z analogicznymi stanowiskami innych służb na swoim terenie i gotowe natychmiast reagować na konkretne zagrożenia.

W naszej dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, wiedza na temat posiadanych sił i środków i ich wykorzystania, jak i umiejętność dokonania sprawnej diagnozy „rapid assesment”, a w konsekwencji podjęcia adekwatnych do stopnia zagrożenia działań, nierzadko ratujących ludzkie życie, zdrowie i dobytek wielu lat pracy, stała się osobną dziedziną nauki. Działające na wielu uczelniach wydziały zarządzania kryzysowego przekazują tę wiedzę ludziom, którzy niosą na swoich barkach ciężar podjęcia działań w momentach zagrożenia, szczególnie na początku gdy można zminimalizować ich szkodliwość. Oczywistym jest wniosek, że służbę na stanowiskach dowodzenia pełnić powinni, etatowo przydzieleni tam funkcjonariusze, posiadający wspomnianą wiedzę. Stanowiska takie, z profesjonalną, etatową obsadą, do szczebla powiatowego włącznie tworzy aktualnie Policja i Straż Pożarna. Niestety obecne kierownictwo więziennictwa zlikwidowało te struktury, pod hasłem oszczędności. Zamiast efektywności i sprawności działania postawiono na oszczędności.

Kolejnym koniecznym zadaniem więziennictwa była rozpoczęta w 2010 roku wymiana uzbrojenia SW. Kbka AK zostały zastąpione radomskimi Ppk Walter i glockami. Należy podkreślić, że program ten był postulowany od 10 lat przez kolejne kierownictwa więziennictwa. Wobec braku środków ze strony MS nie realizowano go. Tym bardziej godnym podkreślenia jest, że rozpoczęta wymiana uzbrojenia, realizowana była tylko w ramach własnego budżetu, przy braku jakiegokolwiek wsparcia ze strony MS. Potrzeba bezpieczeństwa jest jedną z najważniejszych potrzeb człowieka. Zarówno Abraham Maslow jak i Clayton Alderfer zaliczają je do podstawowych i egzystencjalnych, tzn. kluczowych dla rozwoju człowieka, wartości. W takim ujęciu

bezpieczeństwo to stan, a raczej proces utrzymywania równowagi pomiędzy zagrożeniami a umiejętnością radzenia sobie z nimi. W wymiarze ogólnonarodowym tę umiejętność nazywamy potencjałem obronnym. Bezpieczeństwo to także brak ryzyka utraty czegoś dla człowieka wyjątkowo ważnego, zarówno w wymiarze wartości (życia, zdrowia itp.) jak i w wymiarze materialnym. Brak bezpieczeństwa indywidualnego, narodowego, czy też międzynarodowego wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia. Każdy człowiek, grupa społeczna, poszczególne państwa jak i organizacje międzynarodowe są ukierunkowane w swoich działaniach na usuwanie bądź też oddalanie zewnętrznych jak i wewnętrznych zagrożeń. Bezpieczeństwo jest procesem dynamicznym, jest też zadaniem, którego realizacja wymaga stałej obserwacji i analizy otaczających nas zjawisk, procesów społecznych i międzynarodowych oraz podejmowania nowych działań.

W wyniku nasilających się procesów globalizacji nieobojętne stały się dla bezpieczeństwa państwa procesy i zdarzenia mające miejsce tysiące kilometrów od naszego kraju, takie jak wojna w Iraku i Afganistanie, załamanie się rynków gospodarczych innych państw, zanieczyszczenie środowiska i inne. Czas przełomu wywołał też falę negatywnych zjawisk społecznych, do których można zaliczyć wzrost bezrobocia, juvenilizację biedy czy też wzrost przestępczości, które także dzisiaj stanowią wyzwanie dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

Polska zapewniła sobie bezpieczeństwo zewnętrzne przystępując do Paktu Północnoatlantyckiego jak i do Unii Europejskiej. Tym samym uzyskała gwarancję nienaruszalności granic i integralności terytorialnej, które – zgodnie z konstytucją RP – należą do podstawowych interesów narodowych. Ponadto do grupy interesów narodowych należą także te wartości, które mają związek z bezpieczeństwem wewnętrznym państwa, takie jak: poszanowanie praw człowieka i obywatela, jego osobiste bezpieczeństwo, zachowanie dziedzictwa narodowego oraz ochrona

środowiska naturalnego. W literaturze wyróżnia się 3 rodzaje interesów narodowych: żywotne, ważne oraz inne istotne. Te żywotne są bezwzględnym priorytetem polskiej polityki bezpieczeństwa i poza potrzebą zachowania niepodległości państwa i jego suwerenności obejmują zapewnienie bezpieczeństwa obywateli, praw człowieka i podstawowych wolności, a także umacnianie demokratycznego porządku politycznego oraz wzrost dobrobytu jej obywateli. Dotyczą jakości życia obywatela. W tym kontekście bezpieczeństwo wydaje się być dla obywatelskiego państwa tym, czym zdrowie dla konkretnego człowieka. Jest ono podstawą niezależności i samostanowienia narodu, budowania opartych na partnerstwie stosunków międzynarodowych oraz jego rozwoju na wszystkich płaszczyznach funkcjonowania państwa, mających związek z bezpieczeństwem .

Sam fakt przynależności Polski do międzynarodowych struktur obronnych nie może być jedyną i wystarczającą gwarancją bezpieczeństwa kraju. W historii naszego kraju mamy wiele przykładów gdy paktów obronnych zawarte przez nasz kraj były tyle warte co papier, na którym je spisano, a nasi sojusznicy zawierali je nie mając zamiaru wykonać zobowiązań. Tak jak Prusy w 1791 roku, czy nasi alianci w 1939 roku, na których teraz też liczymy. Przykładem dla nas powinny być kraje posiadające własny system bezpieczeństwa, wykorzystujący specyfikę i walory własne. Takie jak Finlandia, która dała bohaterski odpór Armii Czerwonej w 1940 i w 1944 roku i która ma własną doktrynę obronną, wykorzystującą wszystkie walory obronne kraju

30 tysięczna Służba Więzienna, posiadająca drugie tyle emerytów w większości w wieku poborowym stanowi potężne, niewykorzystane zaplecze, mogące być ważnym elementem obronności kraju. Blisko 60 % funkcjonariuszy pełni służbę w działach ochronny czyli w bezpośrednim kontakcie z bronią. Wielu z nich mieszka na stałe w małych miasteczkach lub na wsi, a zakłady karne znajdują się na terenie całego kraju.

Stanowią oni siłę, która może w sytuacji zagrożenia z powodzeniem wypełniać zadania typowe dla obrony terytorialnej kraju. Warunkiem koniecznym jest doposażenie w sprzęt, rozszerzenie systemu szkoleń, a przede wszystkim usamodzielnienie więziennictwa w ramach MS przynajmniej w zakresie budżetu i zadań. Niestety ministerstwo sprawiedliwości, niezależnie od tego kto stoi na jego czele, od 1990 roku było już ponad 30 ministrów, nie ma kompletnie wizji i koncepcji funkcjonowania więziennictwa w nowoczesnym systemie obronności państwa. Urzędnicy ministerialni mający decydujący wpływ na tą sytuację z łatwością narzucają kolejnym ministrom uproszczoną wizję więziennictwa, będącą wytłumaczeniem ich bezczynności i braku jakiejkolwiek koncepcji, a ministrowie niestety kupują te pomysły nie bacząc na koszt.

Obecnie priorytetem jest praca więźniów. Wskaźnikiem oceniającym efektywność pracy penitencjarnej, jest liczba więźniów pracujących. Do pracy kieruje się osadzonych nie sprawdzonych w systemie przepustowym, czy w trakcie terapii antyalkoholowej lub antynarkotykowej. W ramach cudów statystycznych, jeden etat dzieli się na cztery ćwiartki i już liczba zatrudnionych rośnie o 300%. Ogłoszony plan budowy 30 hal, w których więźniowie mają pracować, również świadczy o kompletnym braku rozeznania w sytuacji ze strony MS. Po pierwsze w jednostkach penitencjarnych jest wiele pustych hal pozostałych po zakładach przywięziennych funkcjonujących w latach 80-tych. Po drugie w halach realizuje się produkcje wymagające odpowiednich kwalifikacji, które nabywa się w wyniku długotrwałego szkolenia, a tak przeszkolić opłaca się tylko więźnia z długim wyrokiem, co najmniej 5 lat pozbawienia wolności, a tacy stanowią u nas niespełna 20% osadzonych. Obecny szef więziennictwa, który służbowo był w Ameryce Północnej przynajmniej 5 razy, zorganizował również wyjazd do USA sekretarzowi stanu w MS Patrykowi Jakiemu w celu zapoznania się z pracą więźniów w Teksasie. Niestety nikt w trakcie wyjazdu nie zauważył ww. wspomnianej zasady

zatrudniania w pierwszej kolejności długowYROKOWCÓW.

Chaotyczne decyzje kolejnych ministrów generują tylko wielomilionowe straty i utrwalają chaos będący trwałym elementem funkcjonowania resortu. Minister Krzysztof Kwiatkowski zredukował budżet inwestycyjny więziennictwa z 300 do 60 mln. jednocześnie zatwierdzał budowę pałaców sprawiedliwości m.in. w Krakowie, Łodzi, Poznaniu po 140 mln. zł każdy. Jarosław Gowin zlikwidował kilkadziesiąt sądów rejonowych, które przywrócił jego następca, koszt ponad 170 mln. zł. Borys Budka zlikwidował Zakład Karny w Kaliszu w którego modernizację więziennictwo zainwestowało ponad 10 mln. w ciągu ostatnich lat. Budynek stoi pusty po dzień dzisiejszy a funkcjonariusze dojeżdżają po 100 km. do różnych jednostek. No ale to są przecież błędy polityczne. Obecne kierownictwo buduje piramidy-hale i planuje likwidację kolejnych jednostek, nie bacząc na koszty i kapitał jakim są ludzie tam pracujący.

Autorstwo: Kajetan Dubiel

Źródło: FundacjaWiP.wordpress.com

PRZYPIS

[1] M. Foucault, „Nadzorować i karać”, Fundacja Aletheia, Warszawa, 1999, str. 244.